

# BOCZNY TOR 204

nowy notes / 6.01.2017

*sześć dni **z**życia*

# Pierwszy dzień *nowego* roku

Pierwszy? Nowego? Jakiś żart.

Do startu... gotowi... Start!

Nie będę się tłumaczyć, przepisuję notatkę bez daty, teraz: a może jednak to ważniejsze, by czuć się dobrze, dobrze się czuć jest dobrze – nierozszarpywanym, nietarganym, niemającym, nieśpiesznie...

Pewnie to najważniejsze: czuć, uczyć, to takie oczywiste; błoto na butach, spacer bez celu, świeży, łamliwy lód na jeziorze.

Zapamiętać ten pogłos (wibrujący jak jęk, ale nie jęk lęku) sunący spod zamarznętej tafli w ślad za rzuconym odłamkiem brzegu.





foto. Edyta Duszcak (FB)

## *Drugi stycznia*

Ale sny mam piękne! Zimą zawsze.  
Ciepło jest w środku.

Dnia przybywa. Jakie to proste.  
Zaraz się wszystko odrodzi, rozbudzi,  
obudzimy się lepsi, długo wyczekiwani.

Patrzę na mnie, gdy śpię, głucho ściany.  
Fajnie. Mogę napisać, co chcę,  
jak chcę; nie przeszkadza mi nikt, nic,  
nie przeszkadzam sam sobie.  
Czyżby jednak nowy rok?

Ciepło jest w środku.



fot. Edyta Duszcak (FB)

## Cień wspomnień

• 1 stycznia 2016 •

Wiersz na początek. Gatunek: proza obca.  
Tych parę słów [na rozgrzewkę] chciałbym  
zadedykować wszystkim obawom o przyszłość.

• 2 stycznia 2016 •

Minus sześć. Nie wychodziłem dziś.

• 3 stycznia 2014 •

„– Czy wierzysz, że przeszłość może umrzeć?” –  
pyta w opowiadaniu Leonory Carrington „Waiting”  
(Czekanie) jedna z bohaterek. „Owszem – odpowiada  
druga. – Jeśli terażniejszość poderżnie jej gardło”.

cyt. za: Agnieszka Taborska, „Spiskowcy wyobraźni. Surrealizm”,  
słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2013, s. 56.





Rzeźba noworoczna, dąb

## *Trzeci stycznia*

Trzeci stycznia, wieczór. Przypadki chodzą po ludziach, nawet jeśli ludzie nigdzie nie wychodzą, bo właśnie wrócili do siebie.

Co z resztą (życia, wieczoru, kawy w ekspresie, paczki cameli)? Wszystkiego po trochu, teraz, do końca (nocy, kawy, cukru, cameli).

Głośna muzyka. Piosenki w uszach.

Plecy oparte o grzejnik, jeszcze dosięgam do półki z książkami. Strony otwierają się w rękach. O, proszę, nie znałem tego.

Ale znam to uczucie. W punkt.

Wieczór w dobrym towarzystwie słów.



## Wczasy i wieczność

[...]

Liść:

– iść

– to chodź

– nie nie, ja tylko tak

do rymu

[...]

wpadłem w dołek z rymami

syczą

ale jak się wygramolić?

no,

myśleć!

nie śpiewać \*

Jak tu nie śpiewać pod nosem, kiedy akurat:

Będę z tobą tańczyć, bajki opowiadać,  
słońce z pomarańczy w twoje dłonie składać. \*\*

Dołek z rymami. Muzyka głośniej! To trwa krótko.  
Na tyle krótko, że powiedzieć: „trwa” jest wielce  
niestosowne w tej chwili.

Tryb odtwarzania losowego:

[...]

Wagony słów!  
Węglarki słów!  
Prawdziwe złoto,  
Diamenty, perły,  
Bardzo niewiele

**Sztucznej biżuterii!  
Miłości bujnej, cudnej kuźnie  
I wszystko w próżnię, w próżnię, w próżnię!  
I wszystko w próżnię, w próżnię, w próżnię!  
I wszystko w próżnię, w próżnię, w próżnię!**

Trzeci stycznia. Trzy trafienia na chybił.  
Nowy rok w notesie.

**Anieli przyszli,  
Zagrali w ciszy  
Nikt ich nie słyszy,  
Przestali, wyszli.      \*\*\***

\* Miron Białoszewski, „W domu wczasowym”, [w:] „Wczasy i wieczność”, z tomu: „Sprawdzone sobą. Wybór wierszy”, PIW, W-wa 2013, s. 262–263.

\*\* Marek Grechuta, „Będziesz moją panią”.

\*\*\* Edward Stachura, „Niemowa”, z tomu: „Wiersze, poematy, piosenki, przekłady”, Czytelnik, W-wa 1987, s. 213–214. Plus: BaBu Król.



## Czwarty *stycznia*

Remanent. Długo by pisać: dlaczego?  
Trzymam się życzenia, które wypadło  
z podarowanej książeczki:

*nieopisanych dobrych dni*

J/Z

Nieopisanych dobrych dni.  
Nieopisanych dobrych dni.  
Tak.

Haiku ma siedemnaście sylab.  
To dużo.

# Piąty stycznia



**Max Zweit**

8 godz. · ·

Słowo dnia: ZIMNO.

95 wyświetleń



**Edyta** Bardzo

Lubię to! · Odpowiedz · 1 · 8 godz.



**Magdalena** NIEBO

Nie lubię · Odpowiedz · 1 · 8 godz.



**Janie** Chez nous aussi ..... 😊

U nas też..... 😊

Przetłumaczone automatycznie

Nie lubię · Odpowiedz · 1 · 8 godz.



**Adela** To się zaczyna dopiero

Nie lubię · Odpowiedz · 1 · 7 godz.



**Izabela** wieje, wieje i rozwiewa mnie 😊

Lubię to! · Odpowiedz · 3 godz.



**Mariusz** No niech się już skończy....

Lubię to! · Odpowiedz · 3 godz.

## Szósty *stycznia*

Słowo dnia: zimno.  
Bardzo. Niebo. U nas też.  
To się zaczyna dopiero.  
Wieje, wieje i rozwiewa mnie.  
No niech się już skończy...

Nie, niech się nie kończy.  
Niech wieje i rozwiewa.  
Niech się zaczyna.  
Niebo. Bardzo.  
Ale zimno!

Czujesz, jesteś. U siebie.  
Nieopisanych dobrych dni!  
Już są. Delektuj się.







## *cytatnik* Styczeń z Sándorem Márai

Umilkły dzwony, żegnający stary rok podeszli do okien, zapatrzyli się w ośnieżoną noc, myśleli o czasie przeszłym, o zmarłych, o życiu...

A czegoż to ja chcę jeszcze od życia? – myślałem, trzymając kieliszek szampana w ręce. – Życ bez końca, niczym komórka, której jedynym sensem i jedyną ambicją jest nieograniczone istnienie? Nie chcę już żyć nieskończenie długo. Skosztowałem wszystkiego, znam smak śmierci i radości. Teraz chcę poznać sens życia. Co jest sensem życia? Lata przyniosły jeszcze i tę tajemnicę: obudziłem się w pewien poranek i napełniło się nią moje życie. Od tej pory wszystko jest prostsze, ciekawsze, jeszcze bardziej pozbawione nadziei. Sensem życia jest prawda. Za wszelką zadumą i zwątpieniem, za poszukiwaniem i zadowole-

niem, za pomyłkami i złudzeniami, za zjawiskami i upadkami istnieje jakiś wspólny sens, który promieniuje i przenika wszystko na wskroś. Ta prawda nie jest dogmatyczna. Życie upływało i na tym, że czegoś się spodziewałem lub za czymś tęskniłem. Jestem tylko człowiekiem. [...]

## NA TY

Te pełne entuzjazmu chwile, kiedy człowiek w przyływie nagłej czułości ni stąd, ni zowąd zwraca się do świata per ty i zakłopotany dostrzega, że świat, w cylindrze na głowie, spogląda nań przez ramię i szybko mrugając, mówi przez nos: „Pardon? Ach, to pan? Bardzo się cieszę”.

Sándor Márai, *Cztery pory roku* [1938],  
przełożył Feliks Netz, Czytelnik, W-wa 2015, s. 7 i 15.



